

Teatr to dziwna instytucja, która, podobnie jak estrada, rządzi się swoimi prawami.

Każdy aktor, zwłaszcza przed wojną, miał swoją publiczność. Uwidaczniało się to szczególnie podczas licznych tournée artystycznych teatrów po kraju. To było widać, jak w danej miejscowości widzowie adorowali jakiegoś aktora. - Sam byłem świadkiem - zwierza się Ryszard Zarewicz - gdy w pewnym mieście na Śląsku jedna z koleżanek grająca w „Księżniczce czardasza”, znalazła w bukietach... pierścionek. No tak, ale ona

Wanda Polańska, po triumfalnym przedstawieniu „Zemsty nietoperza” została wprost obsypana naręczami kwiatów, że zazdrosne koleżanki cedziły do niej przez zęby: „Pani to chyba ma ogrodnika w rodzinie?”

Hance Bielickiej zdarzyło się dostać maleńki kapelusik umieszczony w bukietach, zaś innym razem członkinie Koła Gospodyń Wiejskich podarowały jej chusteczki.

Anna Dymna w ciężkich czasach dostawała od

bicielki wspierały Emilianą Kamińską, przynosząc mu torby z czekoladkami i konserwy.

Dorota Stalińska, gdy gra na Śląsku dostaje od tamtejszych kobiet koszyki przetworów własnej roboty.

Czasy się zmieniły, a wraz z nimi obyczaje w teatrze, że nie ma nawet klakierów. - A bywało - wspomina Ryszard Zarewicz -



Brylanty

w bukietach

miała w tym miasteczku niezwykłego adoratora, bardzo zamożnego handlowca.

W bukietach wręczanych artystkom trafiały się ponoć także brylanty. A dzisiaj?

Danuta Rinn pamięta kosz kosmetyków ułożonych misternie w kształcie bukietu kwiatów, a Magda Zawadzka znajdowała w swojej garderobie flakony perfum i czekoladki.

Przezorna Maria Malicka sama kupowała bombonierki i wręczała przed spektaklem bileterkom, które już wiedziały co mają z nimi zrobić.

Katarzynie Skrzyneckiej wielbiciele przynoszą maskotki, Krystynie Sienkiewicz - przytulanki, a Ewie Kuklińskiej - żywe zwierzątka. Czynią to zazwyczaj dzieci, które wiedzą o jej umiłowaniu do psów i kotków.

Pokój Michała Bajora usłany jest poduszkami z wyhaftowanymi nań słowami jego piosenek. To taki dar od najgorętszych wielbicielek.

swych wielbicielek paczki żywnościowe, proszek do prania i... papier toaletowy. A teraz znajduje w teatrze przeróżne maskotki.

Również w trudnych czasach stanu wojennego wiel-



że artyści zapraszali na przedstawienia swoich znajomych, przyjaciół i oni, jakże często „podbijali bębnek”. Bili brawo tak, że słabsza niekiedy rola wydawała się sukcesem.

JANUSZ ŚWIADER

